

ZGŁOSIŁ POTRĄCENIE, KTÓREGO NIE BYŁO-ODPOWIE ZA BEZPODSTAWNE WEZWANIE SŁUŻB

33-letni śremianin odpowie za bezpodstawne wezwanie służb. Mężczyzna w środku nocy zadzwonił na numer 112 i powiadomił, że został potrącony przez kierującego samochodem, który odjechał z miejsca zdarzenia. Interweniowała Policja, pogotowie i dwa zastępy straży pożarnej. Z ustaleń policjantów jednoznacznie wynika, że było to fałszywe zgłoszenie.

23 sierpnia br., o godz. 01.06, dyżurny śremskiej Policji otrzymał zgłoszenie z Wojewódzkiego Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Poznaniu, o tym, że w Śremie na ul. Piłsudskiego, w rejonie jednego ze sklepów, został potrącony pieszy, a kierujący samochodem odjechał z miejsca zdarzenia.

Sprawą natychmiast zajęli się policjanci Ognia Patrolowo-Interwencyjnego. Kiedy funkcjonariusze przyjechali na miejsce, w którym miało dojść do potrącenia, to zastali tam dwie załogi straży pożarnej, karetkę pogotowia i siedzącego na ławce mężczyznę, którym okazał się 33-letni śremianin, znany Policji i wielokrotnie notowany. Mężczyzna, od którego była wyczuwalna silna woń alkoholu, oświadczył, że został potrącony przez jakiś samochód, który odjechał z miejsca zdarzenia. Jednocześnie „pokrzywdzony” nie potrafił podać żadnych, innych szczegółów i nie posiadał też żadnych widocznych obrażeń. Pogotowie przetransportowało go do szpitala, aby wykonać badania, a policjanci dalej badali sprawę.

Funkcjonariusze nawiązali kontakt z dyżurnym Straży Miejskiej i ustalili, że na miejskim monitoringu widać, jak 33-latek siedzi na ławce przystanku autobusowego i podjeżdża do niego samochód. Następnie mężczyzna podchodzi do auta, które po chwili oddala się, a śremianin wraca i siada na ławkę. Nie dochodzi do żadnego potrącenia.

Po tych ustalenia policjanci udali się do szpitala, gdzie w rozmowie z lekarzem okazało się, że 33-latek nie posiada też żadnych obrażeń, które mogłyby powstać w wyniku potrącenia.

Z przekazanego przez WCPR nagrania wynika, że 33-latek osobiście zgłosił potrącenie. Jak ustalili policjanci wcale go nie było. Mężczyzna wywołał tym samym zupełnie niepotrzebne czynności Policji, pogotowia oraz postawił na nogi dwa zastępy straży pożarnej. Teraz za swoje skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie odpowie przed sądem, gdzie policjanci z zespołu do spraw wykroczeń skierują wniosek o ukaranie.

Za wywołanie niepotrzebnych czynności poprzez fałszywe zgłoszenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1500 zł, można też orzec nawiązkę do 1000 złotych.

Apelujemy do wszystkich dzwoniących na numery alarmowe o rozsądek, gdyż każde bezzasadne zgłoszenie może opóźnić udzielenie pomocy osobie, która faktycznie jej potrzebuje. Bezpodstawne wezwanie służb, blokowanie linii alarmowej może doprowadzić do sytuacji, w której narażone zostanie zdrowie lub życie innej osoby.

/ Ewa Kasińska /

